

Ryszard Zajączkowski: Asyż i nurt franciszkański w eseistyce Romana Brandstaettera

Dla Brandstaettera święty z Asyżu nie jest ani obiektem dewocyjnego kultu ani postacią przebrzmiałą i nieaktualną. Jest raczej symbolicznym reprezentantem tych idei i pokładów duchowości, które zachowują świeżość dla ludzi współczesnej, technicyzowanej oraz skłóconej epoki, w czasach, w których głęboka treść ideałów franciszkańskich uległa banalizacji – pisze Ryszard Zajączkowski w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Brandstaetter. Powroty do źródła”

W 2026 r. mija 800 lat od śmierci św. Franciszka. Przypomnienie tej rocznicy dobrze wprowadza w kontekst twórczości Roman Brandstaetter (1906–1987), a także jej inspiracje i początki. Pisarz ten jest najczęściej kojarzony z tematyką biblijną, co jest oczywiście prawdą. Nie należy jednak pomijać innych ważnych aspektów jego spuścizny – w tym zwłaszcza nawiązań do duchowości franciszkańskiej symbolizowanej przez postać św. Franciszka i Asyż. Podobno już we wczesnej młodości autor *Jezusa z Nazarethu* pisał wiersze dotyczące asyjskiego świętego, a tom *Fioretti* należał od dzieciństwa do jego ulubionych lektur. Szczególny wzrost zainteresowań Brandstaettera św. Franciszkiem datuje się jednak od czasu, kiedy przybył do Palestyny w latach czterdziestych. Wtedy to, gdy podczas pamiętnej „biblijnej nocy” w Jerozolimie w 1943 r. (która zapoczątkowała jego przejście na

chrześcijaństwo), oglądał reprodukcję krucyfiksu Innozenza da Palermo, zrodziło się w nim pragnienie „powrotu” do Asyżu – jakby do miejsca znanego mu z autopsji.

Być może to skojarzenie nie było przypadkowe. Warto przypomnieć, że tematyka franciszkańska stała się popularna w literaturze polskiej już na początku XX w. W 1899 r. ukazała się książka profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, romanisty Edwarda Porębowicza *Św. Franciszek z Asyżu* (była ona zainspirowana wydanym parę lat wcześniej słynnym opracowaniem pastora Paula Sabatiera *Vie de saint François d'Assise*). Lwowski uczoney znalazł wkrótce zwolenników i kontynuatorów wśród wybitnych pisarzy (Jana Kasprowicza, Maryli Wolskiej), a także wśród swoich słuchaczy na uniwersytecie, takich choćby jak Leopold i Ludwik Staffowie, Józef Rutter czy Józef Wittlin. „Oni to – razem z autorem monografii – wprowadzili postać świętego Franciszka w krwioobieg literatury polskiej wieku XX i »zeświecczyli« go. Oni też, każdy inaczej i poetycko stworzyli pojęcie postawy franciszkańskiej w literaturze, postawy, która – by tak rzec – zuniwersalizowała się, wyszła poza mury klasztorów i stała się rodzajem światopoglądu nie tylko religijnego”[1].

Przeczytaj również: Miłość jak śmierć. Augustyn – Brandstaetter – Wojtyła

Lwów stanowił zatem główny polski ośrodek, z którego na początku XX w. wypływały ideały franciszkańskie, a franciszkanizm stał się ważną propozycją postawy światopoglądowej na początku XX w., co zaowocowało bogactwem jego przejawów i sporą ilością interpretacji, jak choćby w twórczości Tadeusza Micińskiego, Wacława Berenta, Jana Wiktora, Stanisława Ignacego Witkiewicza, a później m.in. Juliana Tuwima, Kazimiery Iłłakowiczówny, Beaty Obertyńskiej, Witolda

Zehentera[2]. Oddziaływanie postaci św. Franciszka było wówczas na tyle istotne, że żaden poważniejszy pisarz nie mógł przejść obojętnie wobec tego tematu. Mistrzem Brandstaettera, gdy chodzi o tematykę asyjską i franciszkańską, był Józef Wittlin, który utrzymywał, że „odegrał kluczową rolę w przygotowaniu konwersji Romana Brandstaettera, bo kiedyś nakłonił go do odwiedzenia Asyżu”[3]. Wittlin i Brandstaetter byli dalekimi krewnymi. Ten pierwszy odwiedził Włochy (w tym Asyż) w 1925 i 1926 r., a więc 700 lat od śmierci świętego, co sprzyjało odnowieniu zainteresowań jego postacią i przesłaniem. Owocem ówczesnych wizyt Wittlina w Italii jest kilka esejów opublikowanych w 1933 r. zbiorze *Z walizy włoskiej (1925-1926)* oraz początek niedokończonej powieści o św. Franciszku. W okresie powojennym miastem, które najczęściej wraca w korespondencji Wittlina z Brandstaetterem, do którego tęsknili, podróżowali i gdzie pragnęli się spotkać, był właśnie Asyż. Miejsce to urzekało ich swą malowniczością oraz stanowiło inspirację do twórczości. Powracało też w wyznaniach obu pisarzy jako duchowa enklawa wobec chaosu świata, przestrzeń odrodzenia moralnego, obszar szczęścia i szczególnej bliskości Boga[4].

Brandstaetter po raz pierwszy przybył do Asyżu wraz ze swą żoną Reginą w dzień ich ślubu w Rzymie 21 grudnia 1946 r. (przebywali tam do 2 stycznia 1947 r.). Owocem tej wizyty, jak i kilku następnych, są m.in. trzy teksty prozą składające się na swoistą „trylogię asyjską”: *Dziennik podróży. Pamiętniki wszystkie. Notatki z dwóch naszych pobytów w Assyżu 1946 i 1947, Kroniki Assyżu (1947)* oraz *Inne kwiatki świętego Franciszka z Assyżu (1976)*[5]. Mimo szeregu różnic, utwory te łączy z pewnością postać św. Franciszka oraz mocne osadzenie w tematyce asyjskiej, a także w dużej mierze biblijnej.

Autor *Dziennika podróży* notuje najpierw ciekawą konstatację teologiczną: „Bóg w pełni objawia się w tajemnicach wiary. Najwyższe prawdy wiary dlatego są tajemnicą otoczone, abyśmy zawsze byli świadomi istnienia i obecności Boga. W ujawnionych prawdach wiary są tylko ślady Boga”[6]. Chwilę później znajdujemy uwagi o zwiedzonym mieście: „W Assyżu wszystko jest tajemnicą. Dlatego jest jasne i oczywiste. Tajemnice jak błyskawice na chwilę odsłoniły twarz Boga. Gdyby nie było tajemnicy, Bóg byłby bardzo daleki. Tajemnice zbliżają człowieka do Boga”[7]. W *Kronikach Assyżu* pisarz zauważa z kolei, że jest to wręcz „najbardziej ewangeliczne miasto świata”[8]. Tu bowiem „po raz drugi w dziejach świata ucieleśniła się Ewangelia w najczystszej formie swego ducha. Dlatego doliny, wzgórza i gaje oliwne Umbrii są jak otwarte karty Ewangelii, iluminowane słońcem, zielenią i pogodą. Pola, szum potoków, dostojność pinii, mrok lasów czytać można jak natchniony werset Ewangelii”[9]. Topografia włoskiego miasteczka opisana w *Kronikach* w znacznym stopniu została utkana z odniesień biblijnych. Umbria wydaje się być fragmentem Ziemi Świętej, góra Fonte Colombo, gdzie św. Franciszek ułożył regułę swego zakonu, nasuwa skojarzenia z Synajem, zaś przyroda La Verny z kaplicą stygmatów przywołuje krajobraz Jerozolimy. Niespodziewanie często okolice Asyżu kondensują prawdę o Bogu i ewokują ziemię Jezusa. Narrator *Kronik Assyżu* streszcza to w następujący sposób: „Na Piazza Vescovado, w pieczarach Carceri, w sadzie Porcjunkuli, na tych stacjach franciszkańskiej radości Bóg się powtórzył, tak jak nie wiadomo po raz który przedtem i potem powtarzał się o niespodziewanej godzinie w ważnych miejscach ziemi, uświęcając je swoją obecnością[10]. Jerozolima i Asyż stale dopełniają się i wzajemnie objaśniają, gdyż „Do Asyżu Bóg przyszedł z Jerozolimy. Przyszedł znaleźć i poznać swój majestat [...]. W Asyżu powtórzył się Bóg – powtórzyła się Ewangelia – Bóg organicznie wyrósł w Asyżu”[11].

W Kronikach, mówiąc o świętym z Asyżu, Brandstaetter stale nawiązuje do Biblii – zarówno do Starego, jak i do Nowego Testamentu. Podróż po śladach Poverella rozumie wręcz jako kroczenie za Jezusem i apostołami, a św. Franciszek uosabia dla niego „żywe i niepokojące człowieczeństwo Chrystusa”[12].

Przeczytaj również: Teatr sumienia – problematyka egzystencjalna dramatów Romana Brandstaettera

Wrażenia powstałe po pierwszym pobycie w Asyżu były dla pisarza na tyle mocne, że zaznaczyły się też w późniejszych utworach, jak choćby w poezji i w *Kręgu biblijnym* – zbiorze esejów dotyczących sposobów czytania i przeżywania Pisma Św. Brandstaetter pozostawił tam następujący passus:

„Gdy przyjechaliśmy – Rena i ja – do Asyżu, Umbria wydała mi się fragmentem Ziemi Świętej [...]. Kilka dni później, wieczorem otworzyłem Pismo Święte i czytałem dzieje wędrówek Chrystusa po miasteczkach i wsiach leżących nad brzegami jeziora Kinereth, i tak byłem zafascynowany umbryjskim charakterem tego opisu, że niecierpliwie czekałem na chwilę, gdy z jakiegoś rozdziału, spoza gromady uczniów otaczających Rabbiego, wyłoni się Franciszek z Asyżu. Nie ulegało bowiem dla mnie wątpliwości, że należy on do ścisłego grona uczniów Chrystusa, że jest postacią z Jego najbliższego otoczenia, tak realną jak apostołowie, jak uczniowie, jak ci wszyscy, których imiona znajdujemy w czterech Ewangeliach. [...] Rozczarowany nieobecnością św. Franciszka na kartach Ewangelii, odłożyłem księgę z uczuciem żalu do jej natchnionych autorów, którzy, opisując dzieje Chrystusa na ziemi, ani słowem nie wspomnieli o istnieniu w Jego najbliższym otoczeniu syna sukiennika z Asyżu”[13].

Oczywiście pisarza trudno podejrzewać o poszukiwanie św. Franciszka na kartach Ewangelii. Jeśli jednak poważnie potraktować zacytowaną przed chwilą wypowiedź, to należałoby ją rozumieć jako wyraz przekonania o szczególnej bliskości św. Franciszka i Chrystusa. Brandstaetter nie wątpi, że urok osobowości i duchowości św. Franciszka jest ponadczasowy oraz partycypuje w nauce ewangelicznej. Pismo Święte to dla Brandstaettera księga będąca zapisem jedynie fragmentu historii zbawienia. Ta ostatnia bowiem obejmuje ludzi różnych czasów i narodów, a św. Franciszek zajął w niej uprzywilejowane miejsce. W jego życiu bowiem wszystko „rozgrywało się w kategoriach biblijnych, w których często zło w tajemniczy sposób prowadzi do dobra, dobro napotyka przeszkody, ale nagle okazuje się, że są one dogodnymi mostami łączącym skłócone brzegi”[14]

Od czasu opublikowania *Kronik Asyżu* (które spotkały się z dużym zainteresowaniem czytelników a zarazem bardzo nieprzyjaznym przyjęciem ze strony komunistycznych decydentów, którzy oddali część nakładu na przemiał), Brandstaettera wracał do tematu Asyżu sporadycznie, jedynie w wierszach nawiązujących do tematyki włoskiej, jak choćby *Powrót do Assyżu, Sarkofag i grzesznicy, Carceri, Elegia franciszkańska* i inne. Drugą znaną jego publikacją poświęconą tematyce franciszkańskiej jest zbiór *Inne kwiatki Świętego Franciszka z Assyżu*. Okoliczności powstania tego cyklu mikroesejów były dość zaskakujące. W następujący sposób pisał o tym ojciec Gabriel Bartoszewski OFMCap:

„Konferencja Prowincjałów Franciszkańskich w Polsce z okazji zbliżającej się 750-tej rocznicy śmierci św. Franciszka podjęła inicjatywę opracowania nowego życiorysu w języku polskim. W tej

sprawie zwróciliśmy się do pana Brandstaettera. On zawinszował sobie dwumiesięczny pobyt w Asyżu razem z żoną, na nasz koszt. Oczywiście prośba została uwzględniona i koszty pobytu w Asyżu uregulowane. Po jakimś czasie, ku naszemu zaskoczeniu, ukazała się książka «Inne kwiatki świętego Franciszka» [15].

Zapewne nie o taki utwór chodziło franciszkanom, ale książka spotkała się z dobrym przyjęciem czytelników, którzy dzięki niej odkryli ponownie św. Franciszka jako postać bliską i współczesną. Tekst Brandstaettera nawiązuje do średniowiecznego pierwowzoru – *Kwiatków z ogrodu świętego Franciszka* wydanych ok. 1330 r. Średniowieczne *Kwiatki* to nie tyle biografia pierwszych franciszkanów, co raczej zbiór egzemplów z ich biografii, przykładów świadczących o najprawdziwszych postawach i dążeniach duchowych synów św. Franciszka i jego samego. Jest to zarazem dzieło niedokończone, do którego można dopisywać wciąż nowe rozdziały – aż po współczesność. W *Innych kwiatach* (nazwanych „summą franciszkańską” [16] Brandstaettera), pisarz rzutuje świat średniowiecznego Biedaczyny na teraźniejszość, aby człowiek naszej epoki mógł odkryć w nim nieprzemijające wartości. Tekst pisarza – podobnie jak wzorzec, do którego nawiązuje – odznacza się prostą formą, wprowadza elementy języka potocznego i humoru oraz wykorzystuje podobne obrazy z życia świętego i jego towarzyszy. Patrząc od strony formalnej, *Inne kwiatki* to parafraza, czyli rodzaj przeróbki, tekstu autorytatywnego. Parafrazę cechuje „poczucie swoistego partnerstwa wobec dzieła przekształcanego” [17]. Tekst pierwotny nie jest tu przedmiotem zwykłego odwzorowania, lecz stanowi swoisty jednostkowy model, a dzieło, które świadomie powieli jego kompozycję, staje się dłużnikiem właściwych wzorcowi głębokich struktur. Utwór Brandstaettera cechuje się odchyleniem od konstrukcyjnego schematu architekstu, a zarazem dostosowaniem narracyjnej konstrukcji do autorskiego wyobrażenia

„legandy” franciszkańskiej. Można w nim wyróżnić wielorakie typy odniesień do włoskich Kwiatków. Niekiedy – raczej rzadko – pisarz ze średniowiecznego utworu przejmuje anegdotę, którą następnie poddaje literackiej obróbce (np. w *Pouczającej historii o obciętej nodze świni*[18]). Innym razem – znacznie częściej – przetwarza motywy zaczerpnięte ze średniowiecznego wzorca (np. w utworze: *O cudzie, którego nie było*[19]). Duża i najbardziej oryginalna grupa „innych kwiatków” to wreszcie te, które wyszły całkowicie spod pióra autora i są próbą spojrzenia na św. Franciszka i franciszkanizm z perspektywy współczesności (np. mikroeseje: *Św. Franciszek doświadcza ojca Ireneusza, Jak brat Egidiusz przeżył radość doskonałą, Gdzie szatan nie mieszka*). W tym ostatnim typie opowieści pojawia się św. Franciszek, który daje odpowiedzi na kłopotliwe pytania współczesnych ludzi: o naturę pokory, ubóstwa, szczęścia, pomocy ubogim, radości, cierpienia, braku czasu czy zwycięstwa nad szatanem. W tym sensie Inne kwiatki przypominają kazania św. Franciszka, których celem – jak zauważa pisarz – było „praktyczne stosowanie zasad ewangelicznych”[20].

Brandstaetter nie polemizuje z *Kwiatkami*, ale je dopełnia. Jego utwór znamionuje typowe dla niego zawieszenie między dawnością i terażniejszością. W takiej perspektywie terażniejszość potwierdza prawdę przeszłości, ta zaś jest punktem wyjścia do namysłu nad chrześcijańską odnową współczesności. Franciszkanizm jest tu ukazany jako rzeczywistość, która nieustannie podlega adaptacji do nowych warunków. Święty wkracza w aktualny świat, we współczesne problemy i pytania, mierzy obecne czasy swoim etycznym radykalizmem i ukazuje realność swego przesłania w odniesieniu do całkowicie innej epoki. Celowo zastosowany anachronizm, polegający na wprowadzeniu św. Franciszka w realia drugiej połowy XX wieku, przypomina metodę obrazowania zastosowaną we freskach Giotta. Inne kwiatki są więc literacką wersją historii zaobserwowanej na malowidłach italskiego

mistrza. Można powiedzieć, że w aspekcie techniki narracyjnej pisarz naśladuje św. Franciszka, „na poziomie utworów literackich Dantego, a konstruując prozatorskie «obrazki» jest wierny wizji malarskiej Giotto”[21].

Przeczytaj również: Czy Roman Brandstaetter się nawrócił i czy poznaliśmy go po owocach?

W *Innych kwiatkach* Brandstaetter poszukuje prawdy na temat Biedaczyny, a zarazem sam tworzy dalszy, uwspółcześniony ciąg jego legendy. Rozważania o św. Franciszku zostały tu poparte długą listą najróżniejszych lektur, wśród których na czoło wysuwają się pierwsze biografie świętego (autorstwa Tomasza Celano, Tomasza Spalato czy św. Bonawentury) oraz opracowania współczesne, jak choćby P. Sabatiera, J. Joergensena, R.P. Cuthberta, J. Porębowicza, J. Wittlina. Jak zauważa L. Knast-Dondajewska, Brandstaetter, w stosunku do pierwowzoru nie skupia się na szczegółach, pomija fragmenty na temat wielkiej ascezy braci i całkowicie unika opowieści o cudach, kładąc nacisk na problematykę etyczną. Wnika w najgłębsze moralne pokłady opisywanych w *Kwiatkach* wydarzeń, stara się odgadnąć podstawowe treści franciszkanizmu oraz istotę franciszkańskiej świętości[22]. Pisarza stale ożywia dążenie do stworzenia duchowej biografii św. Franciszka, która byłaby też atrakcyjna dla człowieka współczesnego. Inne kwiatki to bowiem w istocie rozważania „o myśli franciszkańskiej jako ostatniej szansie naszego duchowego odrodzenia”[23].

Brandstaetter rozpoczyna nowy okres w dziejach motywu św. Franciszka w naszej powojennej literaturze[24]. Święty z Asyżu nie jest dla niego ani obiektem dewocyjnego kultu ani postacią przebrzmiałą i nieaktualną. Jest raczej symbolicznym reprezentantem tych idei i

pokładów duchowości, które zachowują świeżość dla ludzi współczesnej, stechnicyzowanej oraz skłóconej epoki, w czasach, w których głęboka treść ideałów franciszkańskich uległa banalizacji.

W *Innych kwiatkach* raz po raz powraca refleksja o tym, jak idee franciszkańskie żyją wśród ludzi XX wieku i jak w coraz to innej konwencji powtarzają się te same modele zachowań. Poprzez zwrot do początków ruchu zrodzonego w Asyżu pisarz wyraża głód wielkiej idei, wielkiego marzenia porządkującego sens świata. Według Brandstaettera przesłanie Franciszka zyskuje aktualność zwłaszcza w kontekście bolesnej dysharmonii między wiedzą a etyką, rozpadu wartości moralnych i zaniku wrażliwości na głos sumienia. Św. Franciszek, jaki wyłania się z utworów pisarza, zaprasza do wejścia w historię, która potrzebuje budowniczych, i to ryzykantów. Według Brandstaettera bowiem „Kto raz był w Asyżu, pragnie zbudować świat na wzór Asyżu”[25].

Ryszard Zajączkowski

**Wszystkie artykuły w „Teologii Politycznej co Tydzień”
[510]: „Brandstaetter. Powroty do źródła”**

Przypisy:

[1] J. Kolbuszewski, M. Łoboz, *Kocham was mail ludzie ... Franciszkanizm, literatura, publicystyka*, Wrocław 2010, s. 316.

[2] Tamże, s.326.

[3] Z. Kubiak, *Podróże i medytacje Józefa Wittlina*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 36.

[4] Pisałem o tym w artykule *Korespondencja między Józefem Wittlinem i Romanem Brandstaetterem*, „Tematy i Konteksty” nr 2 (7) 2012, s. 151–173.

[5] Zapiski z pierwszej wizyty w Asyżu stały się częściowo materiałem do następnych opracowań (spora ich część weszła do Kronik Asyżu), ale posiadają też samodzielną wartość. Wymienione utwory wzajemnie się uzupełniają i naświetlają, dając nie tylko wyjątkowy wizerunek tego miejsca, ale przede wszystkim zrodzonej w nim duchowości. Dwa ostatnie teksty doczekały się publikacji, pierwszy zaś – najbardziej osobisty, a zarazem tłumaczący sens i perspektywę pozostałych – pozostaje w rękopisie złożonym w Archiwum Romana Brandstaettera w Ossolineum (sygn.18045/II).

[6] R. Brandstaetter, *Dziennik podróży*, k.12.

[7] Tamże, k. 13.

[8] R. Brandstaetter, *Krąg biblijny i franciszkański*, Warszawa 1981, s. 21.

[9] Tamże, s. 29.

[10] Tamże, s. 29. Zdaniem J. Dużyka „Kroniki Assyżu to najpiękniejsza bez wątpienia w naszej literaturze książka o umbryjskim mieście i jego świętym mieszkańcu”, Sennik umbryjski, „Dziennik Polski” 1996, nr 233, s. 4.

[11] R. Brandstaetter, *Dziennik podróży*, k. 40.

[12] Tenże, *Krąg biblijny...*, s. 38.

[13] Tamże, s. 286–287.

[14] Tamże, s. 203.

[15] List do mnie z 20.11.2007 r

[16] Zob. A. Serenda, „*Summa franciszkańska*” Romana Brandstaettera, „*Życie i Myśl*” 1977, nr 10, s. 131–134. Inną współczesną wersją *Kwiatków św. Franciszka* (choć bez odwołań do teraźniejszości) jest książka O. Kaltenbrunnera, *Buntownik i Trubadur Boży. Święty Franciszek w nowych legendach*, tł. P. Kania, Warszawa 1998.

[17] J. Wachowski, *Dramat – mit – tradycja. O transtekstualności w polskiej dramaturgii współczesnej*, Poznań 1980, s. 80.

[18] Pierwowzorem jest tu rozdział pierwszy żywota brata Jałowca *Jak brat Jałowiec obciął nogę świni, by dać ją choremu*. Por. *Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*, tł. L. Staff, Warszawa 1978, s.146-148.

[19] Tekst ten nawiązuje do dziewiętnastego rozdziału *Kwiatków*: „Jak w winnicy księdza, w którego domu modlił się święty Franciszek, tłum liczny, który przybył do niego, pozrywał winogrona i jak potem winnica ta zrodziła cudownie więcej wina niż kiedykolwiek, wedle przyrzeczenia świętego Franciszka”. Por. tamże, s. 52n.

[20] R. Brandstaetter, *Krąg biblijny...*,s. 149.

[21] A. Rzymska, „*Inne kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*“ Romana Brandstaettera dziś odczytywane w: *Terebinty prozy poznańskiej*. Roman Brandstaetter, Przemysław Bystrzycki, Eugeniusz Paukšta, red. J. K. Pytel, Poznań 2007, s.116. Gdy chodzi o Dantego autorka słusznie zauważa, że motyw solarny w *Innych kwiatkach* Brandstaettera ma powinowactwa z Boską komedią.

[22] Por. L. Knast-Dondajewska, „*Inne kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*” Romana Brandstaettera wobec średniowiecznego pierwowzoru, „*Życie i Myśl*” 1988, nr 12, s. 18.

[23] Tamże, s. 21.

[24] Szerokie opracowanie na temat motywów franciszkańskich w literaturze polskiej od Mickiewicza aż po koniec XX wieku zawiera książka Antoniego Bednarka, *Franciszkańskim tropem. Szkice z historii literatury*, Niepokalanów 2004. W pracy tej jest też sporo informacji bibliograficznych.

[25] R. Brandstaetter, *Dziennik podróży*, s. 31.